

Marta Graczy

MARIONETKI



E-BOOK

o poranku

moja osobista cisza
na wpoły przytomna odsypia na stojąco
czas płynie zbyt szybko
kiedy otwieram oczy
ktoś dzwoni do drzwi
ekspres skrzypi po raz drugi
filizanki o tej porze są takie same
budzę się po trzeciej
sąsiadka nazywa rzeczy po imieniu
nawet nie słyszę z której strony
nadbiega nowy dzień

marionetki

czas wzrasta kiedy oddając pokłon mamonie umieramy po trzykroć
nie jak kot – nie należy umierać dziewięć razy
i grzeszyć też nie wypada
– może tylko pomruczeć że przemijamy
a świat zostaje daleko w tyle

zakładając że sens jest ukryty po drugiej stronie
odpowiadamy milczeniem
kiedy pytają co dalej
i po co umierać
wzruszamy bezradnie ramionami

niepokorni dzieciniali staruszkowie
młode ciała postarzałe duchem
z wydrążonymi członkami
i te puste oczodoły
– chodzące żywe trupy?

nakładając kaftan bezpieczeństwa
udajemy że nie pasuje
byle sąsiad się nie dowiedział
bo przecież jesteśmy normalni
tylko czasem troszkę komuś odbija

koło fortuny napędzane pegazem
kiedyś znowu trzeba będzie zaczynać od początku
przywołać diabła czy wypastować skrzydła aniołom?

lżej umierać
by narodzić się po raz drugi...

dobre rady

pragnienie bycia sobą w sytuacji bez wyjścia jest konieczne i wskazane
nazajutrz możemy czuć się nieswojo
kiedy powiedzą że nie mamy słuszności
bo zawsze można było powiedzieć prościej
wyciągam ręce łapiąc powietrze które wymyka się między palcami
wiatr ukradkiem osusza łzy
wciąż zapominam o ludzkich dobrodziejach
– ich słowo pociechy doprowadza do skrajności
ale próbuję znowu bo nie w smak mi poddawać się obłudzie
tych przed się – panów od siedmiu boleści
nagradzanie samo pochwały złorzeczy pomysłom
– wszelkie odstępstwa od normy zakazane
mój poranek zawsze rozkwita po cichu
wieczór przynosi racjonalne pożegnanie
nocna pogawędka z rozsądkiem rozpoczyna się w osamotnieniu
– dla pewności staram się milczeć

azyl

tylko w zachwycie chełpimy się swoim azylem prywatności
nie zdając sobie sprawy z podglądania
kiedy nasz osobisty sąsiad wyciąga lunetę
wieści nie mogą być zamazane
dokładność jest cechą nader pożądaną
plotka rodzi się po czasie – starannie wypielęgnowana
cały proces przypomina pieczenie ciasta
składniki odmierzone szklanką
wyrabianie z wysiłkiem – przy pomocy rodziny
sam wypiek to już tylko kwestia patrzenia na zegarek
nie może się nie udać – chyba że przykra zbieżność losu wyłączy prąd
nazajutrz dowiadujemy się nowych rzeczy o sobie samych
machina rusza od początku
dzień nie może zostać zmarnowany
czyszczenie okien jest sprawą priorytetową
trzepanie dywanów schodzi na drugi plan

jak tworzyć poezję czyli sprowadzenie poety na ziemię

poprawianie jest zaletą narodową
każda linijka musi zostać starannie wygładzona
przeobrażona prawda zostaje odbudowana
by nie stracić na nowo mianowanej wartości

sens narodzonego zdania – choć daleki od zrozumienia
stwarza całkiem niedorzeczny projekt
podważając wiarygodność ogłupionego autora –
natłokiem przebojowych myśli

wyszukiwanie błędów w pierwowzorze
staje się zadaniem priorytetowym
konieczność sprowadzenia poety na manowce
kluczem do sukcesu

wybudzony z euforycznego letargu twórca
próbuję jeszcze lewitować
unosząc myśli poza czasem
powraca do przedsionka próżności

rezygnacja następuje tuż po upadku
wymaginowana rzeczywistość uszczupla
strach przed kolejnym projektem
ostatecznie pozbawia złudzeń

dwa widzenia świata

moje widzenie świata nie jest miarowe
pulsuje skradzionym rytmem

czyjeś ciało porusza się po grząskim gruncie
cudzy rozum podkłada myśli

obcy zagarnął majaczenie nad ranem
jęki gaszą pragnienie

wcielenie ogranicza pole widzenia
nie potrafię zaistnieć

noce nieprzespane
obdarte z sennych marzeń

jestem sobą tylko w drugim wcieleniu
pierwsze istnieje w żałobie

mentorka

problem z mężczyznami nie polega na ich braku zrozumienia kobiet
zgłębiają tylko teraźniejszość w spowolnionym tempie
zadaniem kobiety jest przyspieszenie procesu wyciągania wniosków

SPIS TREŚCI

o poranku /	str 4
dzień /	str 5
marionetki /	str 6
dobrze rady /	str 7
poeta przyszłości /	str 8
przeznaczenie /	str 8
zaufanie /	str 8
nadzieja /	str 9
jasność /	str 9
kochanie /	str 10
upadek /	str 10
o miłości słów kilka /	str 11
plotka /	str 11
światło /	str 12
ucieczka /	str 12
przegrana /	str 13
azyl /	str 14
dążenie do doskonałości /	str 15
wspomnienia /	str 15
jak tworzyć poezję czyli sprowadzenie poety na ziemię /	str 16
dwa widzenia świata /	str 17
mentorka /	str 17
krytyka /	str 18
logo /	str 19
akt woli /	str 19
paramour /	str 20
projekt /	str 21
mamona /	str 22
rozmowa ze starością /	str 23
szczerść do bólu /	str 24
dwa oblicza /	str 25
wyroczenia /	str 26
o słowach niepotrzebnych /	str 27
niedokończony /	str 28